

## SZLACHCICA PORTRET WŁASNY<sup>1</sup>. AUTOWZORY OSOBOWE W ŚWIETLE WYBRANYCH POLSKICH UTWORÓW AUTOBIOGRAFICZNYCH Z XVII WIEKU

Urszula Świdarska-Włodarczyk

Uniwersytet Zielonogórski

### ABSTRACT

#### A SELF-PORTRAIT OF A NOBLEMAN. PERSONAL SELF-MODELS IN THE LIGHT OF SELECTED POLISH 17<sup>TH</sup>-CENTURY AUTOBIOGRAPHICAL TEXTS

The main purpose of this article is the analysis of the self-portrait of the nobility as presented in autobiographical literature. The analysis was based on four components typical not only of the period described, yet, taken together, determining a comprehensive self-portrait. These include: the fulfilment of genealogical conditions, which is associated with possessing one's own crest; the theoretical and practical preparation for adult life – gained through education; the personal maturity manifested regardless of the stage of life, although with tolerance for some weakness – so typical of the teenage years; and finally the wealth, inherited and multiplied, although of various provenance, yet primarily used for the right purpose. The fulfilment of the genealogical conditions presented in the analysed autobiographies would be worth little but for the positive verification of the personality conditions based on internal excellence and morality built throughout life. They all enabled the existence of professional and even multi-professional conditions, like the noble's right to and duty of a civil, parliamentary, diplomatic and military service, as well as working in one's own belongings, for the benefit of the Republic. None of these, however, could occur, if not complemented by descriptions in the form of social conditioning. These asserted the involvement in the community's life both on the micro and macro level, ranging from family relationships, friendships, neighbourhood or region, to national and religious community. These are the starting point and culmination of virtues such as patriotism and faith – certified individually and publicly. Such a kind of self-portrait of a nobleman was built by Krzysztof Pieniążek, Jerzy Ossoliński and Jan Chryzostom Pasek. At the same time, they ignored or misrepresented the biographical moments – especially Pieniążek and Pasek – which could depreciate the perfect picture. From a human point of view, those inaccuracies

---

<sup>1</sup> Tytuł nawiązuje do słynnej wystawy i publikacji *Polaków portret własny*, red. M. Rostworowski, Warszawa 1983.

seem possible to excuse. In any case, however, they did not meet the standards of the era, the noble system of values, and hence the personal models and ideals. These standards testify as best as they can to the quality of the times that the Old Polish nobility had to live in.

**Key words:** self-model, self-portrait, identity, authority, nobleman, autobiography, memoir, personal model and ideal, aristocratic axiology, Krzysztof Pieniążek, Jerzy Ossoliński, Jan Chryzostom Pasek.

**Słowa kluczowe:** autowzór, autoportret, tożsamość, autorytet, szlachcic, autobiografia, pamiętnik, wzorzec i wzór osobowy, szlachecka aksjologia, Krzysztof Pieniążek, Jerzy Ossoliński, Jan Chryzostom Pasek.

Pojęcie autowzoru ma wielorakie konotacje humanistyczne, społeczne, psychologiczne i literackie. Może być rozpatrywane w kontekście uwarunkowań historycznych, ze szczególnym odwołaniem do psychohistorii<sup>2</sup> oraz psychologii historycznej<sup>3</sup>. Może być postrzegane przez pryzmat systemów etycznych danego czasu. Zawsze bowiem wpisuje się we współczesne sobie wymogi natury aksjologicznej. Jednocześnie znaczeniowo wiąże się z takimi pojęciami jak autokreacja<sup>4</sup> i tożsamość. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z polem badawczym, zorientowanym na samodoskonalenie jednostki. Jest ono obecne już u Sokratesa, ale szczególnie przystaje do ponowoczesnych wzorców osobowych<sup>5</sup>, z typowym dla nich poszukiwaniem własnej drogi życiowej, a w następstwie z kreowaniem i projektowaniem osobistej podmiotowości, tworzeniem indywidualnej wersji samego siebie, i w konsekwencji budowaniem zawsze upiękzonego autoportretu. Patrząc z pedagogicznego punktu widzenia, idealna wizja własnego „ja” powinna się przekładać na świadomy autoimperatyw systematycznego przybliżania się do wyznaczonej sobie poprzeczki, zdeterminowanej przez moralną aspirację i wpisanej w aktualny kod kulturowy. Poczucie koherencji z owym kodem w naturalny sposób wiąże się z uświadomionym i akceptowanym poczuciem tożsamości osobistej, ale także – a właściwie przede wszystkim – społecznej czy narodowej. Samą tożsamość, zgodnie z koncepcją znakomitego przedstawiciela filozofii francuskiej Paula Ricoeura, można rozpatrywać w dwóch podstawowych wymiarach: *idem* oraz *ipse*<sup>6</sup>. W kontekście analizowanego tu zagadnienia można sprowadzić ten pierwszy do wymiaru „my” i relacji przebiegającej na linii jednostka i współczesny jej system wartości, do których ta jednostka w większym lub mniejszym stopniu musi się dostosować. Drugi wymiar odnosi się natomiast do wewnętrznego „ja”, do bycia sobą, bliskiego autokreacji, znaczonego aksjologiczną stałością i długim trwaniem przyjętych norm etycznych. W takim rozumieniu

---

<sup>2</sup> Zob. T. Pawelec, *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004.

<sup>3</sup> M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003; idem, *Szkice psychologa o historii*, Kraków 2016.

<sup>4</sup> Zob. J. Pawlak, *Autokreacja. Psychologiczna analiza zjawiska i jego znaczenie dla rozwoju człowieka*, Kraków 2009; *Autokreacja człowieka – między wolnością a zniewoleniem*, red. A. Pawlica, Kraków 1995.

<sup>5</sup> Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.

<sup>6</sup> P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 40–41.

tożsamości *idem* i *ipse* łączą się w sensie strukturalnym, ale tożsamość *idem* zawsze pozostanie naznaczona bardziej społecznie i kulturowo, a tożsamość *ipse* – jednostkowo i osobowościowo.

Tytułowe autowzory osobowe to takie zagadnienie, w którym spotykają się pierwiastki natury kulturowej, etycznej, pedagogicznej, filozoficznej czy psychologicznej. Bez względu na czas i miejsce ich zaistnienia, zawsze będą zwierciadłem procesów historycznych, przynależnej im kultury i mentalności. Zawsze też pozostaną nośnikiem zdeterminowanej moralnie autokreacji i tożsamości rozumianej jako wypadkowa *idem* i *ipse*. Przez związek ze wzorami osobowymi znajdują się także w orbicie zainteresowań socjologicznych. Wystarczy tu wspomnieć o ustaleniach Marii Ossowskiej, która utożsamiała wzór osobowy z postacią godną naśladownictwa<sup>7</sup>. Nadała mu tym samym wymiar społeczny, zewnętrzny, bliższy tożsamości typu *idem*, który wszakże musi przekładać się na *ipse* samego wzoru, jak i osoby do niego aspirujące.

Jak wynika z powyższego, „autokreacja”, „tożsamość” i „wzór” bądź „wzorzec osobowy” to pojęcia wpisane w pojęcie autowzoru. Przy tym dwa pierwsze dotyczą przede wszystkim ładunku treściowego, ostatni zaś, poza merytorycznym sensem, można także skonkretyzować pod względem strukturalnym. Taka konkretyzacja jest niezbędna, zwłaszcza w odniesieniu do badań historycznych. Nie pozwalają one na budowanie czysto teoretycznych koncepcji w oderwaniu od rzeczywistości fizycznej, dlatego wręcz wymuszają wyznaczenie granicy między bytami autentycznymi i wyobrazonymi. Z tego powodu w pełni uprawnione będzie zastrzeżenie pojęcia „wzór osobowy” dla realnej i spersonalizowanej postaci z krwi i kości, a wzorca osobowego dla postaci fikcyjnej, spersonifikowanej, ale odpersonalizowanej<sup>8</sup>. Za wspólny mianownik dla obu pojęć należy uznać autorytet osobowy, wywiedziony od łacińskiego *auctoritas*, równoznacznego z powagą i znaczeniem jednostki. Idąc tym samym tokiem myślenia, we wzorze osobowym można wyróżnić wzór osobowy obiektywny i wzór osobowy subiektywny. Pierwszy jest budowany zewnętrznie i niezależnie od postaci historycznej, choć nie wyklucza subiektywizmu samego autora, podyktowanego pozamerytorycznymi względami. Drugi przybiera kształt autowzoru. Jest bowiem finalnym rezultatem świadomej autokreacji konkretnej postaci, która na podstawie dostępnego wachlarza środków autobiograficznych buduje, zazwyczaj upiękuszony i wyidealizowany, portret własny.

W każdym autowzorze, tak samo jak we wzorze rzeczywistym i wzorcu fikcyjnym, można wyróżnić cztery podstawowe komponenty. Należą do nich: uwarunkowania genealogiczne, na które składają się takie wartości, jak urodzenie, wykształcenie, warunki fizyczne, majątność i wiek, następnie uwarunkowania osobowościowe, stanowiące wypadkową wewnętrznych talentów, predyspozycji i charakteru, dalej uwarunkowania profesjonalne, związane z funkcjami zawodowymi,

<sup>7</sup> M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000, s. 11.

<sup>8</sup> Podział ten implikują także źródła z epoki. Przykładem wzoru osobowego i rzeczywistego jest m.in. biografia pióra R. Heidensteina, *Życie Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego etc.*, wyd. F. Bohomolec, Warszawa 1775, a przykładem wzorca fikcyjnego – zwierciadło W. Goślickiego, *O senatorze doskonałym księgi dwie*, oprac. M. Korolko, Kraków 2000.

oraz uwarunkowania społeczne, wyrażające się w interakcjach rodzinnych, sąsiedzkich, obywatelskich i wyznaniowych. Każde z nich określa nie tylko strukturę autowzoru, ale także – zweryfikowane dodatkowo – tworzy finalny i skończony obraz postaci godnej naśladowania i pamięci.

Z jednej strony każdy autowzór dotyczy odrębnej postaci, przez co jest silnie zindywidualizowany. Z drugiej strony jednak, aby mógł stać się wzorem dla określonej społeczności, musi się mieścić w granicach aksjologicznych, określonych przez tę społeczność. Musi także oprzeć autoprezentację na czytelnym dla współczesnych kodzie pojęć i zastosowanych środków. W takim sensie autowzór zostaje podporządkowany typowej dla danego czasu konwencji, przez co, przynajmniej w jakimś stopniu, zatracą swoją osobność i wyjątkowość. Spostrzeżenie to najlepiej potwierdza analiza źródłowa piśmiennictwa autobiograficznego. Tego rodzaju twórczość w postaci autobiografii, pamiętników, diariuszy, listów i testamentów sama w sobie stanowi podstawową płaszczyznę do kreowania autowzorów, a tym samym staje się optymalnym i czytelnym nośnikiem autorskiego przesłania. Owym przesłaniem, jak już wspomniano, będzie pozytywnie przerysowany, a więc zawsze nieco oddalony od rzeczywistości autoportret. Uwaga ta nawiązuje do definicji autobiografii sformułowanej przez Philippe'a Lejeune'a, według którego: „Autobiograf nie jest kimś, kto mówi prawdę o swoim życiu, ale kimś, kto powiada, że ją mówi”<sup>9</sup>. W przypadku wykorzystanych na potrzeby tego artykułu źródeł, a poddanych analizie w dalszych partiach tekstu, nie może być ona jednak rozumiana zbyt kategorycznie. Zdecydowana większość opisywanych w nich zdarzeń jest historycznie potwierdzona, wątpliwości czytelnika może natomiast budzić subiektywny dobór wykorzystanych faktów i odautorski sposób ich interpretacji.

U źródeł oczywistego subiektywizmu każdej autonarracji mogą leżeć rozmaite przyczyny. W powszechnym przekonaniu, znajdującym również naukowe potwierdzenie, upatruje się ich w naturalnej ludzkiej niechęci do ujawniania wstydlivych momentów życia, które mogą rzucić niekorzystne światło na ich autora<sup>10</sup>. Zapewne nie bez znaczenia pozostają też doraźne cele utylitarne, obliczone na wymierny efekt, chociażby w postaci otwartego dostępu do pożądanego godności, do beneficjów i zaszczytów. Mogą być okazją do usprawiedliwienia w oczach opinii publicznej nie zawsze etycznych działań albo też sposobem na uzyskanie mniej wymiernego, ale przecież ważnego i cennego, poklasku i podziwu u współczesnych i potomnych.

Bez względu na motywacje autorów, piśmiennictwo autobiograficzne zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, rozmija się z prawdą. Zawsze daje obraz nieco zafałszowany, a więc nie do końca zgodny ze stanem faktycznym, stąd też nigdy nie może być czytane dosłownie i bezkrytycznie. Mimo owych braków nie jest ono pozbawione wartości informacyjnej. Obecna w nim deformacja rzeczywistości skutkuje (przynajmniej częściowo) dezinformacją o samych autorach, ale ta dezinformacja zawsze ma pozytywne konotacje. Ewidentnie zmierza do autoidealizacji jednostki,

---

<sup>9</sup> P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przekł. zbiorowy, red. L. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001, s. 2.

<sup>10</sup> B. Bettelheim, *Themen meines Lebens. Essays über Psychoanalyse, Kindererziehung und das jüdische Schicksal*, Stuttgart 1990, s. 9.

co jest podyktowane potrzebą równania do standardów danej epoki. Ma przekonać czytelnika o doskonałości bohatera, wpisanej w oczekiwania społeczne danych czasów. Wiedza o tych oczekiwaniach okazuje się ważniejsza dla poznania systemów moralnych i związanej z nimi aksjologii niż wiedza o autorze, którą można zweryfikować w kontekście innych źródeł. A zatem każde autobiograficzne przemilczanie niewygodnych faktów i każde upiększenie towarzyszące opisowi rzeczywistości jest zorientowane na korzyść autora. Każde ma na celu dodanie splendoru, dopasowanie do lansowanych wartości, wpisanie w idealne ramy zastrzeżone dla postaci wzorcowych. Każde też ma charakter intencjonalny, a tym samym służy samoakceptacji i potwierdza akceptację dla porządku moralnego, wpisując się jednocześnie w obowiązujący szablon aksjologiczny. Mało tego, im większy dysonans istnieje między wykreowanym portretem własnym a rzeczywistym obrazem jednostki, im pozostaje on dalej od stanu faktycznego, a jednocześnie sytuuje się bliżej postaci uważanych za idealne, tym gorzej wprawdzie dla faktów i ich weryfikacji, ale znacząco lepiej dla standardów epoki, w której tej jednostce przyszło żyć. Innymi słowy, poddając analizie autowzory dowolnego miejsca i czasu, zyskujemy nie do końca wiarygodną informację biograficzną na ich temat, ale za to trudną do przecenienia wiedzę o najwyższych wartościach, do których te autowzory aspirowały. Warto przy tym podkreślić, co zresztą zauważyła wcześniej Hanna Dziechcińska<sup>11</sup>, że autorzy twórczości autobiograficznej, najczęściej rękopiśmiennej, nie pisali wyłącznie na własny użytek. Adresatami osobistej narracji czynili bliższą lub dalszą rodzinę, przyjaciół i sąsiadów. W ten sposób ta narracja wchodziła w elitarny obieg czytelniczy, a towarzyszące jej przesłanie stawało się uniwersalną własnością stanową.

Rozważania na temat autowzoru zajęły sporą część niniejszego artykułu. Są jednak niezbędne dla wyjaśnienia założeń przyjętych w tytule. Pozostają one tożsame z zapowiedzią analizy siedemnastowiecznych autowzorów szlacheckich, a tym samym analizy stanowego systemu aksjologicznego, nie tylko typowego dla omawianego okresu, ale także pozostawiającego trwałe ślady w rodzimej mentalności, do naszych czasów włącznie.

Za podstawę owej analizy, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, przyjęto wybrane źródła o charakterze autobiograficznym. Listę tę otwiera *Ethica albo zwierciadło żywota Krzysztofa Pieniążka, Rotmistrza i dworzanina królów*<sup>12</sup>, datowana na 1607 rok. Ma ona postać szczególnej autobiografii<sup>13</sup>, napisanej w formie zwierciadła<sup>14</sup>, o proveniencji średnioszlacheckiej, skreślonej z myślą o współczesnym autorowi czytelniku. Jak pisał sam twórca: „[...] chcę, aby jeszcze za żywota mego czytane

<sup>11</sup> H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Warszawa 2003, s. 84–85; zob. J. Niedźwiedź, *Pamiętnik [w:] Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, red. A. Borowski, Kraków 2001, s. 131–133.

<sup>12</sup> *Ethica albo Zwierciadło żywota Krzysztofa Pieniążka, rotmistrza i dworzanina królów Stefana i Zygmunta Trzeciego na Lassochowie i gdzie indziej dziedzica etc. Ku przykładowi braciej okazana*, wyd. K.W. Wójcicki, Biblioteka Starożytna Pisarzy Polskich, t. 1, Warszawa 1854.

<sup>13</sup> A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 64–65. Autor uznał utwór Pieniążka za „nietypową autobiografię” i określił ją mianem pamiętnika-moralitetu.

<sup>14</sup> H. Popławska, *Ethica albo Zwierciadło żywota Krzysztofa Pieniążka – autobiografia parenetyczna z początku XVII w.* [w:] *Napis*, Seria V, Warszawa 1999, s. 29.

te rzeczy były”<sup>15</sup>. Powody upublicznienia wybiórczych faktów z życia autora, jak na autobiografię przystało, mieszczą się w zasygnalizowanej wyżej konwencji selekcjonowania informacji pod kątem ich ładunku etycznego. W tym wypadku pozostają także czytelną próbą usprawiedliwienia wątpliwych prawnie i obyczajowo postępów, ponieważ na głównym bohaterze ciążył wyrok banicji, mężczyzna był posądzony o morderstwo i uciążliwy dla współczesnych z uwagi na niebywałą skłonność do wikłania się w procesy sądowe<sup>16</sup>.

Zachowując porządek chronologiczny, na kolejnym miejscu na liście analizowanych źródeł umieszczono *Pamiętnik* Jerzego Ossolińskiego<sup>17</sup>, pisany w latach 1625–1626 z myślą o własnym następcy i dziedzu. W kontekście analizy szlacheckich autowzorów jest to pisanstwo niezwykle cenne. Przesądza o tym nie tylko poziom intelektualny autora, ale przede wszystkim sposób autonarracji zorientowany na autokreację, na budowanie autoportretu utkanego z wybiórczo dobranych faktów oraz, co najważniejsze, z opisów wewnętrznych przeżyć i indywidualnych ocen, zasadniczo zbieżnych ze szlacheckim systemem wartości.

Nie można chyba mówić o siedemnastowiecznych autowzorach stanowych, jeśli nie uwzględni się najstynniejszych *Pamiętników* pióra Jana Chryzostoma Paska<sup>18</sup>. Te ostatnie uważa się za najwybitniejszy zabytek pamiętnikarstwa staropolskiego<sup>19</sup>. Mimo wielokrotnych wznowień ciągle cieszą się one nielubianą popularnością. Jak się przypuszcza, dzieło to zostało napisane pod koniec życia autora (zmarł w 1701 r.) – przedstawiciela najliczniej reprezentowanej drobnej szlachty, a przy tym „bohatera” licznych procesów, napiętnowanego wyrokiem banicji i skazanego na infamię. Sam Pasek wprawdzie nie planował wydania swoich wspomnień drukiem, ale przecież także liczył na określonego czytelnika. Jak odnotował pod rokiem 1666: „Kładę tedy na tym miejscu młodym ludziom, którzy to po mnie czytać będą, taką *admonicyją*”<sup>20</sup>. Jego pamiętniki były analizowane z różnych perspektyw badawczych. Ramy tego artykułu nie pozwalają jednak na przegląd najważniejszych konstatacji. Poza tym w kontekście zagadnienia autowzorów większość z nich pozostaje merytorycznie neutralna.

Przyjęcie autobiografii Pieniązka oraz pamiętników Ossolińskiego i Paska za podstawę źródłową niniejszych rozważań, przy jednoczesnym, choć incydentalnym dopuszczeniu do głosu innych przekazów epoki, nie jest przypadkowe. Wspomniane źródła odpowiadają wymiarowi czasowemu, ponieważ powstały w XVII wieku, a także uwzględniają przekrój społeczny stanu szlacheckiego: Ossoliński stanowi reprezentację magnaterii, Pieniążek – średniej szlachty, a Pasek – warstwy drobnoszlacheckiej.

<sup>15</sup> *Ethica albo Zwierciadło żywota Krzysztofa Pieniązka...*, s. 143.

<sup>16</sup> H. Popławska, op. cit., s. 44.

<sup>17</sup> J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595–1621)*, oprac. J. Maciszewski, J. Kolasa, red. W. Czaplinski, Wrocław 2004.

<sup>18</sup> J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. W. Czaplinski, Wrocław 2003.

<sup>19</sup> *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, Warszawa 1985, s. 149.

<sup>20</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 374.

Zgodnie z przyjętą wyżej koncepcją za punkt wyjścia do analizy autowzorów uznano uwarunkowania genealogiczne. Są one zdeterminowane przede wszystkim przez odpowiednie urodzenie, zawsze wprost proporcjonalne do rangi danego rodu. Dla staropolskich elit arystokratyczna krew i związane z nią szlachectwo<sup>21</sup> były warunkiem *sine qua non* nie tylko zaistnienia w ramach uprzywilejowanego stanu, ale również usprawiedliwienia wyjątkowego miejsca, jakie szlachta zajęła w procesie dziejowym. Stąd też „zadne zasługi przodków”<sup>22</sup> na kartach swojej autobiografii wielokrotnie przywołuje Pieniążek, na kilkusetletnią genealogię swojej rodziny wskazuje w pamiętniku Ossoliński<sup>23</sup>, a milczenie Paska w tej sprawie wiąże się nie tyle z jej świadomym pominięciem, ile z brakiem w rękopisie początkowych pięćdziesięciu kart. Braki te w jakiś sposób wynagradzają lakoniczne, ale wymowne wzmianki, na przykład: „[...] z każdym dobrym zrównać się mogą urodzeniem i poczciwością”<sup>24</sup>, albo też nie mniej wymowna deklaracja: „[...] bom i szlachcic, bom i żołnierz, słów nigdy swoich zaprzec się nie umiem”<sup>25</sup>. Aż nadto widoczna pozostaje w nich duma z przynależności stanowej, poparta doskonałością etyczną.

Szlachectwo urodzenia determinowało określoną formę i jakość edukacji. Nowożytna szlachta to elita, awangarda polityczna i ekonomiczna swoich czasów. Jej usytuowanie na świeczniku wymagało wiedzy i wykształcenia, które weszły do kanonu szlacheckiej aksjologii<sup>26</sup>. Ich brak w najlepszym wypadku deprecjonował jednostkę, w najgorszym zaś stanowił potwierdzenie plebejskiego rodowodu. Tego rodzaju argumentacją posłużył się Walerian Nekanda Trepka, podając w wątpliwość szlachectwo Adama Bronickiego: to „[...] idyjota, ni pisać, ni czytać nieumiejętny, chłop własny”<sup>27</sup>. Nic więc dziwnego, że Pieniążek wysoko ocenia wychowanie i edukację. Jak sam pisze: „[...] to jest najpewniejszy fundament wszystkiego pożądanego, za nim przychodzącego. Bo jako za dobrym wsianiem nadzieja dobrego urodzaju. Tak za założeniem tego fundamentu z młodości pochop też do wszystkiego dobrego roście”<sup>28</sup>. Z pewnością jednak wykształcenie nie należało do jego najmocniejszych stron. Wspominał wprawdzie o zgłębianiu nauk wyzwolonych (prawdopodobnie chodzi o *trivium*), dalej o kontynuacji nauki w kolegium jezuickim, w którym czerpali wiedzę potomkowie wielu znacznych rodów. Sam jednak, wezwany do domu z powodów rodzinnych, nie ukończył edukacji, nad czym zresztą bardzo ubolewał<sup>29</sup>. Usprawiedliwiał się też przed potencjalnymi czytelnikami. Jednocześnie szkołę jezuicką oceniał wysoko, wyrażając dumę z pobytu w jej progach.

<sup>21</sup> Zob. S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku–XVII wiek*, Lublin 2009.

<sup>22</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 175.

<sup>23</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 4.

<sup>24</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 212.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 213.

<sup>26</sup> U. Świdorska-Włodarczyk, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017, s. 56–67.

<sup>27</sup> W.N. Trepka, *Liber generations plebeanorum (Liber chamorum)*, oprac. R. Leszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1995, s. 88, nr 181.

<sup>28</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 153–154.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 153–154.

Podobną wagę mają deklaracje Paska. Wprawdzie są one niekompletne z uwagi na wspomniany wcześniej brak kilkudziesięciu stron rękopisu, niemniej jednak informacje na ten temat można uzyskać w trakcie lektury dalszych partii tekstu. Do takich informacji trzeba zaliczyć wiadomość o edukacji w rawskim kolegium jezuitów, a także słowa wdzięczności za odebrane wykształcenie, skierowane bezpośrednio do rodzica: „[...] dziękuję ojcu memu, że mi z młodu nie kazał cieląt pasać”<sup>30</sup>. Doceniał więc Pasek, choć tak jak Pieniążek nie kończył uniwersytetów, znaczenie wiedzy szkolnej. Jednocześnie nie lekceważył konieczności ustawicznego samokształcenia, zalecanego staropolskiej szlachcie chociażby przez Mikołaja Reja<sup>31</sup>, nie tylko w domowym zaciszu, ale także podczas zagranicznych wyjazdów. Wiadomo przy tym, że typowa turystyka edukacyjna, z racji ogromnych kosztów, była dostępna przede wszystkim dla magnackich synów. Tacy jak Pasek, mimo skromnych zasobów, nie do końca jednak byli z niej wykluczeni, ale pod warunkiem, że potrafili wykorzystać każdą nadarżającą się okazję. Do takich osób niewątpliwie należał autor popularnych pamiętników. Świadczy o tym między innymi zapis o jego pobycie na wyprawie wojennej w Danii, podczas której, jak sam mówi: „[...] zawsze starałem się, żeby widzieć to, czego w Polsce widzieć nie mogę”<sup>32</sup>.

Na tle analizowanej twórczości autobiograficznej najlepiej pod względem ładunku informacyjnego wypada pamiętnik Ossolińskiego. Należy on do tych rzadkich utworów, w których autorzy poświęcili ponadprzeciętną uwagę okresowi młodości i edukacji. Z relacji Ossolińskiego, magnackiego syna, wynika, że ta warstwa nie szczędziła nakładów na edukację potomstwa. To ojciec zadbał o praktyczne umiejętności syna, zabierając go ze sobą na zjazdy sejmowe<sup>33</sup>. To on zdecydował o zagranicznych studiach najpierw w Grazu, a następnie w Lowanium. Sam zainteresowany nie tylko okazywał posłuszeństwo rodzicielskim nakazom, ale też ze swej strony starał się wypełniać je jak najlepiej. Z zapałem więc, jak sam mówi, zgłębiał tajniki wiedzy, poznawał obce języki i z dobrym skutkiem zaliczał kolejne egzaminy: „Tak wiele tedy pracy i tak różnej w naukach nie zmordowało chęci i chciwości mojej, żadną dyscypliną nie przymuszonej, ale w sobie samej zagrzewającej się i pragnącej jako największej umiejętności, do czego pobudzała nie lada jako instrukcja ojcowska”<sup>34</sup>. Zgodnie z ówczesnymi trendami dydaktycznymi pożądanie zwieńczenie edukacji stanowiły podróże po krajach europejskich, zalecane oczywiście tym, którzy dysponowali odpowiednimi środkami finansowymi<sup>35</sup>. Takie możliwości mieli niewątpliwie Ossolińscy, skoro Jerzy tuż po studiach spędzał czas na wizytowaniu Holandii, Flandrii, Anglii, Francji i Włoch „[...] dla widzenia i przypatrzenia się rzeczom godnym, także zwyczajom różnych narodów, co wiele młodemu człowiekowi

<sup>30</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 211.

<sup>31</sup> M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 2003, s. 97.

<sup>32</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 57.

<sup>33</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 23.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>35</sup> D. Żołądź, *Ideaty edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne XVI i XVII wieku*, Warszawa–Poznań 1990, s. 65–82.

pomaga do godności i eksperyencyjnej w rzeczach”<sup>36</sup>. Jednocześnie autor tych słów konsekwentnie budował doskonały portret własny, obraz młodzieńca poważnego ponad wiek, nie ulegającego pokusom młodości, żyjącego skromnie i oszczędnie, aby nie nadwyrężyć ojcowskiej kiesy, prowadzącego przystojne rozmowy ze znaczącymi ludźmi, doskonalącego obcojęzyczną konwersację i wykorzystującego każdą okazję do nabycia nowej wiedzy i doświadczenia. Jedyne rozrywki, jeśli wierzyć autorowi, stanowiły jazda konna, gra na lutni, nauka tańca i udział w oficjalnych uroczystościach<sup>37</sup>. Przykładnym prowadzeniem się pozyskał sobie szczególną opiekę Opatrzności, dzięki której po ponadtrzyletniej nieobecności bezpiecznie wrócił do kraju. Wbrew pozorom jednak nie pozwolił sobie na dość naturalny w takich okolicznościach wypoczynek. W pełni zgadzając się z napomnieniami moralistów epoki (m.in. A.F. Modrzewskiego, M. Reja, J. Kochanowskiego, S. Starowolskiego, A.M. Fredry), którzy konsekwentnie wskazywali na destrukcyjną moc beczynności, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi młodych, zdążył tylko przywitać się z najbliższymi i natychmiast rzucił się w wir publicznej aktywności. Przeglądając kolejne karty pamiętnika, widzimy go towarzyszącego ojcu w drodze do Warszawy, oferującego swoje usługi Władysławowi IV i deklarującego gotowość do wzięcia udziału w moskiewskiej wyprawie wojennej. Warto przy tym podkreślić, że taka wyprawa zawsze wiązała się z wyasygnowaniem własnych środków, niezbędnych do uzbrojenia towarzyszącego szlachcicowi pocztu, do zakupu koni i ekwipunku. Zawsze była aktem wyboru, dokonywanym własnym nakładem sił i własnym sumptem. Zawsze też miała wyznaczony cel. Mogły nim być wstąpienie do służby żołnierskiej, zdobycie doświadczenia czy realizacja obywatelskiego i patriotycznego obowiązku, przy czym do tego ostatniego przyznawano się najchętniej.

Listę uwarunkowań genealogicznych autowzoru zamykają kryteria walorów fizycznych, wieku i majątności. O pierwszych w odniesieniu do samych siebie autorzy analizowanych utworów w zasadzie nie wspominają, co wydaje się oczywiste i naturalne. Wiadomo jednak, że zgodnie z konwencją epoki cenią męską urodę, o czym świadczy chociażby naznaczona podziwem adnotacja Paska na temat aparycji porucznika Kazimierza Chwaliboga Żeromskiego: „[...] człowiek to był grzeczny, poważny, urody bardzo pięknej, wzrostu średniego, młody, w lat i nie doszło czterdziestu, broda do pasa czarnusieńka, do poważnego bardziej podobien senatora niż do żołnierza”<sup>38</sup>. Trudno też pominąć uwagi Ossolińskiego na temat urody, a właściwie jej braku, u oboźnego wielkiego litewskiego Pawła Tryzny. Wprawdzie obaj byli ze sobą ewidentnie skonfliktowani, ale pamiętnikowy zapis, przyrównujący tego ostatniego do żaby, „bo podobniejszy był do karła niż do męża”<sup>39</sup>, pozwala uznać wygląd zewnętrzny za istotny czynnik wartościowania jednostek.

Ważne dopełnienie walorów fizycznych stanowił właściwy strój. Wbrew obiegowym opiniom miał on współgrać z cnotą umiaru i pozostawać jak najdalszy od nadmiernego przepychu. Wiemy, że ten wymóg potrafił spełnić Ossoliński, który nosił

---

<sup>36</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 35–36.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 36–37.

<sup>38</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 301.

<sup>39</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 72.

się „skromnie, ale przystojnie”<sup>40</sup>, natomiast zarówno Pieniążek, jak i Pasek w tej sprawie konsekwentnie milczą.

Stosunkowo rzadko też w analizowanych utworach można znaleźć uwagi na temat związku między osobistą wartością a liczbą przeżytych lat. Wspomniany wyżej Żeromski jest ewidentnie postacią uchwyconą w apogeum możliwości staropolskiego mężczyzny, a więc w wieku średnim. Ma on już za sobą błędy młodości, a jeszcze nie zdeprecjonowały go przypadłości związane ze schyłkowym okresem życia<sup>41</sup>. W przypadku piśmiennictwa autobiograficznego, znaczonego dynamiką następujących po sobie kolejnych etapów egzystencji, takie ujęcie było niemożliwe. Autorzy, w zależności od perspektywy pisarskiej, musieli się więc mierzyć z wadami typowymi dla ludzi niedojrzałych i przywarami starości. Zdecydowanie najwięcej uwagi kryterium wieku poświęcił Krzysztof Pieniążek. W autorskim zwierciadle podzielił swoje życie na trzy etapy: młodość, młodziństwo i małżeństwo, skupiając się *de facto* na dwóch z nich, młodości i wieku średnim<sup>42</sup>. Przy tym tylko w odniesieniu do pierwszego pozwolił sobie na ujawnienie odstępstw od doskonałego autoportretu, przyznając się do nadużywania trunków, zatracania się w grach hazardowych i uczestnictwa w nocnych zabawach. Sam zresztą z perspektywy człowieka dojrzałego oceniał takie zachowania krytycznie: „Schodził czas prędko, ale nie z pożytkiem”<sup>43</sup>. W innym miejscu szczerze ubolewał, że się niepotrzebnie „[...] dał uwodzić onym złym żądzom i afektom”<sup>44</sup>. W tej sprawie jednak mógł liczyć na wyrozumiałość ówczesnych. Widoczna jest ona chociażby w spuściźnie literackiej Jana Kochanowskiego: „Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli, / Którzy chcą, aby młodzi nie szaleli”<sup>45</sup>. Powszechnie bowiem zakładano, że niefrasobliwa młodość ma charakter przejściowy, że z jej ułomności się wyrasta, że wreszcie stanowi ona optymistyczną zapowiedź dojrzałych, lepszych lat.

O ile u Pieniążka można się doszukać drobnej wprawdzie, ale jednak skazy, która doskonałemu autoportretowi nadaje bardziej ludzki wymiar, o tyle jakiegokolwiek, nawet śladowej samokrytyki trudno dopatrzeć się u Ossolińskiego czy Paska. Obaj jawią się nam jako szlachcice dojrzały, rozważni i rozsądni na miarę ludzi w średnim wieku, a więc mentalnie dalecy od młodzińskich przypadłości. Pierwszy wręcz z dezaprobatą odnosi się do „młodzi głupiej i swawolnej”<sup>46</sup>. Zdecydowanie unika jej destrukcyjnego towarzystwa, ciężąc raczej w stronę starszych, mądrzejszych i bardziej doświadczonych. U Paska jest podobnie, choć z racji braków w jego pamiętniku trudno postawić do końca jednoznaczny ocenę. Niemniej jednak w momencie poznania ma dopiero około dwudziestu lat, a już jest pełnoprawnym żołnierzem,

<sup>40</sup> Ibidem, s. 108.

<sup>41</sup> Zob. *Starość i młodość w literaturze i kulturze*, red. M. Kuran, *Analecta Literackie i Językowe*, t. V, Łódź 2016; U. Świdarska-Włodarczyk, *Wiek człowieka i jego wartość w Polsce przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych*, „*Studia Zachodnie*” 2006, t. 8, s. 81–90.

<sup>42</sup> H. Popławska, op. cit., s. 32.

<sup>43</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 157.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 159.

<sup>45</sup> J. Kochanowski, *Dziela polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980, s. 154.

<sup>46</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 70.

uczestnikiem wyprawy wojennej, człowiekiem dzielnym, rozsądnym, pozostającym w zgodzie z moralnością i oczekiwaniami społecznymi swoich czasów.

Za ostatni komponent uwarunkowań genealogicznych składających się na autowzory należy uznać, jak już wcześniej wspomniano, walory majątkowe. Majętność, czyli substancja, bo tak określali ją ówczesni, najpierw dziedziczna, a następnie w toku aktywności ekonomicznej pomnażana, stanowiła istotny wyróżnik stanowy i wewnątrzstanowy. Drobną i średnią szlachta preferowała umiar w posiadaniu, zalecany także przez większość moralistów i znawców sztuki gospodarowania:

Szczęśliwy to człek, który bez kłopotu,  
I bez chciwego nabywania złota,  
(Które nikomu zbawienia nie daje),  
Torem przodków swych na małym poprzestaje<sup>47</sup>.

Wbrew obiegowym opiniom ów umiar był jednak niczym innym jak wartością wyrosłą na opozycji politycznej i ekonomicznej, a w następstwie także ideologicznej, między średniozamożną szlachtą a ponadnormatywnie bogatą magnaterią. W rzeczywistości bowiem szlachta, tak samo jak magnateria, dokładała wszelkich starań, aby pomnożyć własne zasoby materialne, co zresztą znajduje potwierdzenie w każdym z analizowanych utworów. Cytowane żywotopisarstwo, bez względu na to, czy wychodzi spod pióra uprzywilejowanego finansowo Ossolińskiego, czy średniozamożnego Pieniążka, czy wreszcie żyjącego z dzierżawy Paska, pełne jest nieustających zabiegów o jakość i rozległość własnej substancji. Wprawdzie trudno w nim doszukać się ocen wartościujących pieniądze wyrażonych *explicite*, ale pośrednio są one aż nadto widoczne w licznych wzmiankach o pożyczkach, procentach, arendach, transakcjach, umowach itp. W konsekwencji wszyscy cytowani autorzy, w sposób raczej niezamierzony, jawią nam się jako skwapliwi księgowi osobistych zysków i strat. Po ludzku cieszą się z każdego sukcesu materialnego i ubolewają z powodu każdego niepowodzenia. Co więcej, w tej sprawie mogą oni liczyć na całkowite zrozumienie współstanowców, choć oficjalna aksjologia szlachecka stawiała na umiar, magnacka zaś na przeznaczenie ponadnormatywnej własności na właściwy cel, na potrzeby Rzeczypospolitej. Opinię tę potwierdzają liczne zalecenia formułowane przez autorytety tej miary, co Andrzej Frycz Modrzewski, Sebastian Petrycy z Pilzna czy Wawrzyniec Goślicki. Ten ostatni pisał tak: „Kto nie bierze udziału w życiu publicznym, temu jest potrzebny bardzo mały majątek. Kto jednak jest przy władzy i obraca się wśród ludzi, ten nic nie zdoła dokonać bez posiadania majątku”<sup>48</sup>.

Istotny komponent każdego autowzoru stanowią uwarunkowania osobowościowe, rozumiane jako pochodna uwarunkowań genealogicznych. Składają się na nie cechy i predyspozycje dziedziczone po przodkach, a następnie doskonalone w toku domowego wychowania i zewnętrznej edukacji. Rezultatem powinna być dojrzała jednostka, wpisana w wartości rodowe, posługująca się kodem kulturowym swoich czasów, a jednocześnie zachowująca własną odrębność i niepowtarzalność, znaczącą osobistymi talentami, predyspozycjami, umiejętnościami i skłonnościami.

<sup>47</sup> S. Słupski, *Zabawy orackie gospodarza dobrego*, Kraków 1618, s. 12.

<sup>48</sup> W. Goślicki, op. cit., s. 509.

W tej kwestii autorzy analizowanych utworów pozostają absolutnie zgodni z konwencją autobiograficzną. Starają się swoje walory wewnętrzne przedstawić w jak najlepszym świetle. Konsekwentnie budują doskonały obraz własnego „ja”, wpisany w ramy godności, honoru i wszelkich cnót. W tym celu wykorzystują najczęściej autonarrację opartą na opisie kolejno następujących zdarzeń. Sobie samym przypisują w nich główne role. Są animatorami godnych naśladowania czynów, będących pochodną doskonałości intelektualnej i moralnej. Innymi słowy, o swoich zaletach rzadko mówią wprost. Niemniej jednak czytelnik bez trudu znajdzie tu wartości wpisane w stanową moralność, a uosabiane przez głównych bohaterów.

W świetle powyższego Pieniążek jawi nam się jako człowiek czynu, niezwykle mężny, pobożny, pracowity i pilny, odporny na wszelkie trudy, kierujący się umiarem, sprawiedliwością i mądrością, dbający o dobre imię i w każdej chwili gotowy do rewanżu za doznane krzywdy<sup>49</sup>. O swojej wyjątkowej wartości przekonuje potencjalnego czytelnika także Ossoliński. Świadczą o tym liczne deklaracje o życiu niezwykle aktywnym, w zgodzie z nakazami Ewangelii, potwierdzonym przez cnoty wierności, stateczności, rozsądku, o czułości na każdą zniewagę i gotowości, podobnie jak u Pieniążka, do walki o honor i dobre imię<sup>50</sup>. W podobnej konwencji utrzymany jest autoportret Paska. Wzorem swoich poprzedników przypisuje on sobie: bogobojność, pracowitość, prawdomówność, uczciwość, oszczędność, umiarkowanie, mądrość, odpowiedzialność za słowo i dbałość o reputację. Wszystkie wymienione zalety osobiste i ich pochodne całkowicie mieszczą się w systemie moralnym epoki, stąd też ich wyraziciele mogli liczyć na pełną akceptację i podziw stanowych współpracowników.

Pozytywna weryfikacja uwarunkowań genealogicznych i osobowościowych w autowzorach (tak samo zresztą jak w fikcyjnych wzorach i rzeczywistych wzorach osobowych) to warunek *sine qua non* do zaistnienia uwarunkowań profesjonalnych. Wbrew pozorom jednak szlachecki profesjonalizm, a właściwie multiprofesjonalizm niewiele miał wspólnego z dzisiejszym rozumieniem wykonywanego zawodu i związanej z nim specjalizacji. Takie spostrzeżenie odnotował w swojej znakomitej pracy Karl Ferdynand Werner<sup>51</sup>, a lektura staropolskiego piśmiennictwa parenetycznego w pełni tę opinię potwierdza. Jego autorzy nigdy nie określają siebie samych przez rodzaj wykonywanej pracy. Tym samym nie utożsamiają jakiegokolwiek aktywności publicznej z zawodem. Mówią raczej o godności, powołaniu, zakonie, służbie czy profesji<sup>52</sup>, powiązanych z pracą dla Rzeczypospolitej, wynikającą z urodzenia i dziedzicznego prawa do honorów.

W takim kontekście trzeba też odczytywać wszelkie informacje na temat działalności publicznej, odnotowane na kartach analizowanych źródeł. Każda z nich stanowi następstwo szlacheckiego urodzenia i szlacheckiego osobowościowego. Dokonuje się w imię stanowej powinności, pod szyldem wartości rodowych, państwowych i religijnych. Wielość odniesień przekładała się na wielopłaszczyznowość przypisanych

<sup>49</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 178.

<sup>50</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 77.

<sup>51</sup> K.F. Werner, *Narodziny szlachty. Kształtowanie się elit politycznych w Europie*, tłum. K. Antkowiak, Kęty 2015, s. 193 i n.

<sup>52</sup> Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1954, s. 49.

szlachcie ról, a co za tym idzie, na wielowymiarowy profesjonalizm. A zatem Pieniążek, Ossoliński i Pasek to ziemianie gospodarujący na własnych bądź dzierżawionych majątkach. Każda forma władania ziemią wymagała umiejętności gospodarskich, wiedzy na temat handlu uzyskanymi plonami, a także właściwego zarządzania zatrudnionymi pracownikami, o czym zresztą szczegółowo rozpisywali się autorzy staropolskich poradników rolniczych (A. Gostomski, J. Ponętowski, M. Wirzbięta, S. Słupski, T. Jeżowski, J. Haur i in.). W te oczekiwania z powodzeniem wpisywali się twórcy autobiografii i pamiętników. Ekonomiczna satysfakcja stała się niewątpliwie udziałem Pieniążka, widoczna chociażby w zapisie jednoznacznie dodatnio podsumowującym gospodarczy sukces autora: „pełno w gumnie, pełno w oborze”<sup>53</sup>. To samo można powiedzieć o Ossolińskim, spadkobiercy najmniejszego działu po rodzicach, który jednak dzięki osobistemu zaangażowaniu szybko pomnożył otrzymane dobra i przerósł finansowo starszych braci<sup>54</sup>. Najmniej łaskawa droga do fortuny przypadła w udziale Paskowi. Drobnoszlacheckie pochodzenie pozbawiło go satysfakcjonującej substancji już na starcie. Na spodziewane profity nie przełożył się też ożenek z wdową. Jeszcze większym wyzwaniem okazała się gromadka pasierbów, którym sam musiał zabezpieczyć wejście w dorosłość. Na to nakładała się zła koniunktura i aż nadto często niesprzyjające rolnictwu warunki pogodowe. Wszystko to jednak nie przekreślało wizerunku gospodarskiego Paska. Podążając za jego wspomnieniami, widzimy go jako zapobiegliwego arendarza, który osobiście zatrudniał się przy spływie zboża, aby uzyskać jak najwyższą cenę za swoje plony. Trudno nie zauważyć też, z jaką satysfakcją odnotowywał swoje trofea myśliwskie i kalkulował spodziewany zysk<sup>55</sup>. W kontekście owych zysków oczywiście nie można autora najślynniejszych pamiętników porównywać z jego zamożniejszymi poprzednikami, ale w kontekście gospodarskiego wizerunku takie porównanie jest w pełni uprawnione.

Inną profesją, wspólną dla twórców literackiego autoportretu, jest służba wojskowa<sup>56</sup>. Na temat jej znaczenia i wymiaru moralnego wypowiedało się wielu moralistów i znawców sztuki wojennej, chociażby w osobach: Wawrzyńca Goślickiego, Jakuba Górskiego, Stanisława Sarnickiego, Bartosza Paprockiego, Szymona Starowolskiego czy Andrzeja Maksymiliana Fredry. W przypadku szlachty należała ona do praktyki opartej na dobrowolności, traktowanej albo jako element procesu edukacyjnego, albo jako powinność stanowa wynikająca z urodzenia, albo też jako ścieżka kariery otwierająca perspektywę awansu najuboższym herbowcom.

O dokonaniach żołnierskich Pieniążka wiemy stosunkowo niewiele. On sam przedstawia się jako prawy rycerz i znawca *artis militaris*. Podkreśla osobiste zasługi wojenne, zdobyte zapewne podczas wypraw na Gdańsk, Połock i Wielkie Łuki. Ubolewa on jednak nad niewspółmiernie niskim wynagrodzeniem za poniesiony trud.

<sup>53</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 180.

<sup>54</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 111.

<sup>55</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 507–508.

<sup>56</sup> Zob. U. Świdarska-Włodarczyk, *Szlacheckie powinności żołnierskie w świetle staropolskich zwierciadeł z XVI i XVII wieku [w:] O powinnościach żołnierskich*, t. I: *Na fundamencie historii i tradycji*, red. A. Drzewiecki, Oświęcim 2016, s. 114–133.

Niemniej musiał cenić epizod militarny w swoim życiu, skoro już w tytule autobiografii, w celu podkreślenia znaczenia swojej osoby, zaprezentował się współczesnym oraz potomnym jako rotmistrz i dworzanin Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy.

Obok Pieniążka sukcesy militarne odnotowali na swoim koncie także Ossoliński i Pasek. Pierwszy uczestniczył w kampanii moskiewskiej Władysława IV, któremu służył „z ochoty, nie z nagrody”<sup>57</sup>. Jak przystało na profesjonalnego wojaka, brał udział w bezpośredniej walce, dzielnie znosił wszelkie uciążliwości i ryzykował życie dla Rzeczypospolitej. Miał przy tym wiele szczęścia, skoro po powrocie mógł podziękować Bogu, „[...] że mię z tak długiej i niebezpiecznej ekspedycyjej nie tylko w zdrowiu dobrym, ale i z sławą i reputacją u wszystkich dobrych ludzi pożądaną do ojczyzny przyprowadzić raczył”<sup>58</sup>.

Na wojenne szczęście nie mógł też narzekać Pasek. W takich kategoriach postrzegał służbę pod rozkazami wybitnego wodza, hetmana Stefana Czarnieckiego, co zresztą wielokrotnie podkreślał. Siebie samego, ale też swoich współtowarzyszy walczących w czasie „potopu szwedzkiego”, przedstawiał jako żołnierza dzielnego i prawego, kierującego się rozumną odwagą, przestrzegającego prawa, potępiającego wojny domowe i grabieże oraz zawsze opowiadającego się po stronie praworządności i legalizmu. Krytycznie oceniał wszelkie przejawy niesubordynacji podkomendnych, z którymi zetknął się osobiście podczas zmagañ z Turcją<sup>59</sup>. Z dezaprobatą patrzył na niedociągnięcia organizacyjne, na braki logistyczne i opóźnienia w wypłatach należnego wojsku żołdu. Wszystkie te uwagi w oczach czytelnika jego wspomnień czynią zeń doskonałego żołnierza, praktyka i teoretyka w jednej osobie, godnego bardziej lub mniej wymiernej nagrody w postaci dobrego imienia wśród siebie współczesnych i pamięci potomnych.

Praktyka gospodarska i praktyka wojskowa, zważywszy na wspomniane wyżej szlachecki multiprofesjonalizm, to ważne, ale nie jedyne płaszczyzny aktywności głównych bohaterów analizowanej twórczości autobiograficznej. Pieniążek jawi nam się jako obowiązkowy, pracowity, pilny i wierny dworzanin, dalej jako poseł uczestniczący w ważnej misji do powołanego na tron polski Zygmunta Wazy, jako wysłannik koła rycerskiego do królowej, nieustannie deklarujący gotowość do podjęcia każdej służby, jeśli taka będzie potrzeba Rzeczypospolitej. Ossoliński to niestrudzony uczestnik zjazdów sejmikowych i sejmowych, deputat (sędzia) wojewódzki, a do tego prawdziwy dyplomata, zapisujący po stronie zysków rzeczywiste sukcesy odniesione w angielskich i rzymskich misjach. O kolejnych osiągnięciach nie możemy się dowiedzieć z pamiętnika, ponieważ autor zaniechał jego kontynuacji. Wiemy jednak, że dał się on poznać jako komisarz, podskarbi nadworny, wojewoda sandomierski, podkanclerzy koronny i kanclerz, a do tego reformator, aktywny sternik polityki zagranicznej, wykonujący z polecenia króla wiele ważnych dla państwa zadań. Na tym tle, co oczywiste, aktywność profesjonalna Paska wypada blado. Możliwości obu pamiętnikarzy w żaden sposób nie da się porównać, bo dzieli je ogromna przepaść,

---

<sup>57</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 49.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>59</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 461–462.

przede wszystkim natury ekonomicznej, a co za tym idzie, także sprawczej. Mimo to trudno mu zarzucić publiczną bierność. Widzimy go więc w roli strażnika poselstwa udającego się do Moskwy, komornika granicznego, posła i marszałka sejmikowego, uczestnika zjazdów elekcyjnych, prezentującego się, podobnie jak jego poprzednicy, zawsze jednoznacznie dodatnio.

Szczególne miejsce stanu szlacheckiego w strukturze Rzeczypospolitej, a także związana z nim ideologia, sformułowana na podstawie przywilejów i obowiązków, sprawiały, że każdy pretendent do miana wzoru, każdy, kto chciał zasłużyć na akceptację współczesnych i potomnych, musiał uwzględnić w swoim wizerunku uwarunkowania natury społecznej. Pierwszą i podstawową płaszczyzną, na której mogły i powinny się one realizować, było najbliższe środowisko, a więc dom i przynależna do niego majątność. W tym środowisku człowiek oczekujący akceptacji powinien zaistnieć jako doskonały syn, mąż, ojciec, przedstawiciel bliższej i dalszej rodziny oraz zwierzchnik służby domowej i poddanych chłopów.

Analiza wybranych źródeł zdaje się potwierdzać, że tego rodzaju zapotrzebowanie uświadamiali sobie ich twórcy. Świadczą o tym niezbyt wprawdzie liczne, ale jednoznaczne adnotacje wskazujące na miejsce relacji społecznych w szlacheckiej aksjologii. Dzięki nim poznajemy Pieniążka, posłusznie przerywającego edukację na polecenie matki, Ossolińskiego, gorliwie realizującego ojcowski plan edukacyjny, i Paska, który bez matczynego przyzwolenia nie zdecydował się na zaręczyny<sup>60</sup>. Każdy z nich to posłuszny syn, wypełniający wolę rodziców w kwestiach edukacyjnych, spadkowych i matrymonialnych.

Stosunkowo najmniej informacji czerpiemy o mariażach, a właściwie o relacjach między bohaterami tego artykułu, a ich małżonkami. Symptomatyczną cechą staropolskich autowzorów i wzorów osobowych jest niska obecność odautorskich informacji na temat relacji łączącej małżonków. Wprawdzie postaci żon zawsze pojawiają się na kartach autobiografii, pamiętników, biografii, a zwłaszcza testamentów<sup>61</sup>, ale adnotacje na ich temat rzadko wychodzą poza schematyczną zdawkowość. Szczególnie widać to na przykładzie Pieniążka. W jego przypadku musimy zadowolnić się lakonicznym zaleceniem, aby małżonkowie dobierali się na zasadzie równości majątkowej, bo „[...] nierówny dostatek małżeństwo zwykł wadzić”<sup>62</sup>, oraz nie mniej lakoniczną informacją o jego trzech żonach wywodzących się z domów zacnych, cnotliwych i starożytnych<sup>63</sup>. U Ossolińskiego pojawia się, autentyczny chyba, afekt wobec przyszłej żony, skoro już z perspektywy męża dziękował Bogu „[...] za najdroższy skarb i za największe po łasce jego świętej błogosławieństwo”<sup>64</sup>.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 428.

<sup>61</sup> Zob. M. Bałowska, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010, s. 114; B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 209; *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997; M. Borkowska, *Dekret w niebieskim ferowany testamentie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1984.

<sup>62</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 178.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 179–180.

<sup>64</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 114.

Jednocześnie za gwarancję udanego związku uważał doskonałość etyczną towarzyski życia. Miała się ona opierać na zacności rodu, a nie na wysokości posagu, co zresztą mocno podkreślał na kartach pamiętnika<sup>65</sup>. U Paska jest inaczej, bo przy wyborze małżonki zdecydowanie bierze górę aż nadto trzeźwa kalkulacja. Ważniejsze od uczucia okazały się inne walory: „[...] białogłowa poczciwa, gospodyni dobra, w domu porządek i dostatek wielki”, a poza tym „[...] ma pieniądze i na Smogorzowie dożywocie”<sup>66</sup>. Z kolejnych relacji dowiadujemy się, że nie był to związek satysfakcjonujący, bo naznaczony zbyt dużą różnicą wieku małżonków, nie zaowocował wspólnym potomstwem.

Nie dysponujemy natomiast żadną wiedzą dotyczącą ocen i oczekiwań wspomnianych żon względem swoich mężów, bo ci ostatni na ten temat konsekwentnie i wymownie milczą. Mając jednak na uwadze ówczesne standardy patriarchalne, można się domyślać, że ceniono życiowe partnerki, które potrafiły głowie rodziny okazać szacunek, posłuszeństwo i oddanie<sup>67</sup>. Tego samego oczekiwano od dzieci<sup>68</sup>, przy założeniu, że zwyczajowe powinności obowiązywały każdą ze stron. Troska o właściwe wychowanie, o odpowiednią edukację, o godne awanse, zabezpieczenie materialne, korzystne mariaże synów, a także córek, jest stale obecna zarówno w lansowanych wzorcach, jak i wzorach osobowych. Zapewne takie oczekiwania były czytelne dla cytowanych tu autobiografów i pamiętnikarzy, niemniej jednak nie poświęcili im oni zbyt wiele miejsca. Pieniązek, jeśli nie liczyć adnotacji o „miłym potomstwie”<sup>69</sup> otrzymanym w boskim darze, pomija milczeniem związane z nim kwestie wychowania i edukacji. Wiemy, że Ossoliński podjął się utrwalenia swoich przeżyć z myślą o swoim synu i spadkobiercy, któremu ukazywał siebie jako wzór do naśladowania. Pasek nie doczekał się następcy, ale realizował się jako ojczym, zabiegając o ekonomiczną samodzielność pasierbów.

Funkcjonowanie w strukturze rodzinnej, rozumianej jako zbiorowość nie tylko najbliższych, ale także dalszych krewnych, oczekujących wsparcia zwłaszcza ze strony tych, którym szczególnie się poszczęściło, nie wyczerpywało całokształtu powinności społecznych. W tych samych ramach mieściły się również zobowiązania wobec służby domowej i poddanych. Właściciel folwarku „poddanych ma bronić, szanować tak, jako tych, z których prace żyje”<sup>70</sup>, napominał Sebastian Petrycy z Pilzna. Andrzej Wyczański dowiódł, że nie były to tylko puste słowa, ponieważ szlachta potrafiła stanąć po stronie chłopów<sup>71</sup>. W praktyce jednak zalecenia tego rodzaju były dość trudne w realizacji ze względu na konflikt interesów, generujący antagonizm ekonomiczny i stanowy. Od wzorowego szlachcica oczekiwano jednak, że stosunki

<sup>65</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>66</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 424.

<sup>67</sup> Zob. U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013.

<sup>68</sup> Zob. D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006, s. 214–218.

<sup>69</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniązka...*, s. 180.

<sup>70</sup> S. Petrycy, *Przydatki do etyki Arystotelesowej* [w:] idem, *Pisma wybrane*, t. 1, oprac. W. Wasik, Warszawa 1956, s. 398.

<sup>71</sup> A. Wyczański, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 165.

pańsko-chłopskie ułoży on na zasadach optymalnej koegzystencji. Tego wymagały gospodarski interes i ludzka przyzwoitość. Tam, gdzie pracownik folwarku był syty i dobrze traktowany – przekonywali moralisci epoki – tam kwitł dobrobyt właściciela i jego rodziny. Rozumieli to ci, którzy takie postawy uwzględniali w twórczości autobiograficznej. Do tej grupy, jak można przypuszczać, należał Krzysztof Pieniążek, co zdaje się potwierdzać następujący zapis: „Datek pana każdego czyni sługę pilnego”<sup>72</sup>. Ideę poprawy chłopskiej egzystencji na język praktyki doskonale przełożył Ossoliński. Nie tylko ubolewał nad ich marną kondycją. Zaproponował też przeprowadzenie reformy podatkowej, zmierzającej do przerzucenia części ciężarów chłopskich na barki uprzywilejowanego stanu, przy świadomości, że sam jako szlachcic musiałyby te świadczenia ponosić<sup>73</sup>. To chyba jeden z najpiękniejszych przykładów wprowadzania postulatów szlacheckiej aksjologii w życie oraz dowód na to, że ideały szlacheckie nie były pustym frazesem i, mimo nader często podnoszonych przez historyków stanowych wad, mieściły się w nurcie codzienności.

Rodzina i środowisko folwarczne to tylko jedna z płaszczyzn, na których realizowały się staropolskie powinności szlacheckie. Za nie mniej istotne uważano właściwe relacje przyjacielskie<sup>74</sup>, sąsiedzkie oraz te podtrzymywane w obrębie społeczności lokalnej. Do ich przejawów należy uczestnictwo w życiu towarzyskim, znaczącym tyleż walorami ludycznymi, co utylitarnymi, a także w życiu politycznym, odmierzonym kolejnymi zjazdami sejmikowymi. Taka aktywność była zapewne udziałem wszystkich wspomnianych autorów, ale szczególnie widoczna jest w detalicznym pamiętniku Paska. Jednocześnie, zgodnie z aksjologią szlachecką, sprawy lokalne w żadnym razie nie mogły przesłaniać powinności wobec Rzeczypospolitej. Żaden wzór osobowy epoki nie rodził się, nie zdobywał wiedzy, nie pracował ani nie umierał dla siebie. W tych czasach bowiem o sukcesie jednostki można mówić wyłącznie w kontekście wkładu w dobro publiczne i sukces Rzeczypospolitej. Szlachcic był tyle wart, ile potrafił z siebie dać i złożyć w ofierze państwu. Przy tym ofiara zawsze miała być dostosowana do możliwości donatora i aktualnych potrzeb ojczyzny. Oczekiwania w tej mierze były wyrażane jasno i jednoznacznie. Sprowadzały się do gotowości płacenia podatków, do obrony ojczyzny w razie potrzeby, do aktywności urzędniczej, parlamentarnej i dyplomatycznej. Wyrażały się w świadomości obywatelskiej przełożonej na najwyższej próbie praktyczną obywatelskość.

Poczucie obywatelskości przyświeca wszystkim autorom, których twórczość jest analizowana w niniejszym artykule. Każdy utożsamia się z państwem, wyraża troskę o jego teraźniejszość i przyszłość, odnotowuje własne zasługi dla Rzeczypospolitej i zapowiada gotowość do osobistego poświęcenia w przyszłości. Tak czyni Pieniążek: deklaruje pracę dla ojczyzny, stoi na straży legalizmu, okazuje szacunek królowi, krytykuje wszelkie nieprawidłowości urzędnicze i martwi się, „[...] żeby się była nie kołysała ta łódź, Rzeczypospolita”<sup>75</sup>. W podobnej konwencji kreślą swoje autoportrety Ossoliński i Pasek. Pierwszy to zwolennik zastanego ustroju (*monarchia*

<sup>72</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 148.

<sup>73</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. XXI.

<sup>74</sup> Zob. *Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, red. A. Czechowicz, M. Trębska, Lublin 2013.

<sup>75</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 171.

*mixta*), gotów do wysiłku na każde wezwanie panującego, o czym sam pięknie i przekonująco pisał; „[...] ojczyźnie w takim razie usłużył, więc nie mniej, abym królowi panu memu powinna oświadczyć powolność i ochotę do posług jego”<sup>76</sup>. Drugi, podobnie jak pozostali, to regalista odmawiający przystąpienia do konfederacji, choć nie bezkrytyczny wobec tronu, gorliwy rzecznik praworządności i aktywny uczestnik życia publicznego. Do takiej konstatacji uprawniają liczne odautorskie zapisy w rodzaju: „Bo przecię i w wojsku służąc, kiedym przyjechał do ojca, a sejmik nastąpił, nigdy nie omieszkałem go; to przecię i przysłużyłem się komu, i czasem kazali mi sobie marszałkować, i czasem mi się zdarzyła ta usługa, że się ludziom podobała; z tej tedy racyjey miałem u nich obserwancyją”<sup>77</sup>.

Powinności obywatelskie były oczywiście, zawsze akceptowane i zazwyczaj realizowane nie tylko przez bohaterów niniejszego artykułu, ale także przez tych, którzy chcieli zasłużyć na społeczną akceptację. Wszystkie one jednak nie byłyby wiele warte bez akcentu emocjonalnego, bez uczucia. W parze z obywatelnością zawsze musiała iść miłość. I dopiero suma tych dwóch wartości przekładała się na wartość najwyższą, na patriotyzm.

Obecność *amor patriae* w staropolskich wzorach osobowych jest niepodważalna. W żadnym razie bohaterem nie może być ten, kto do takich wymogów nie potrafi się dostosować. Miłość ojczyzny jest więc na każdym kroku deklarowana i manifestowana. Na tę wartość jako na motywację każdej aktywności wraz z gotowością do złożenia osobistej ofiary, wbrew własnym interesom, wskazywali wszyscy uczestnicy życia publicznego, począwszy od tych największych, a skończywszy na postaciach anonimowych. Nic więc dziwnego, że patriotyzm to walor Krzysztofa Pieniążka, który z oddaniem służył Rzeczypospolitej, „[...] ani majątności, ani zdrowia nie żałując”<sup>78</sup>, Jerzego Ossolińskiego stawiającego szlachecki honor na równi z obowiązkami obywatelskimi<sup>79</sup>, a także Paska, dla którego miłość ojczyzny ustępuje tylko przed powinnościami należnymi Bogu<sup>80</sup>.

Zwieńczenie każdego autowzoru, tak jak każdego wzoru i wzorca osobowego, stanowi wartość ostateczna i nadrzędna, związek z chrześcijańskim Bogiem, poświadczony przynależnością do grupy wyznaniowej. Z Bogiem rozpoczynano i kończono każde przedsięwzięcie. Z tego powodu uroczyste nabożeństwa poprzedzały i kończyły każdy sejm. Tak samo było w przypadku zjazdów sejmikowych i wypraw wojennych. Bogu zawdzięczano każdy przejaw pomyślności, każdy sukces dotyczący sfery osobistej, publicznej i państwowej. W Bogu pokładał nieustanną ufność Pieniążek<sup>81</sup>. Ossoliński upatrywał w nim permanentnego świadka i sprzymierzeńca wszelkich poczynań prywatnych i obywatelskich<sup>82</sup>, Pasek zaś głównego sprawcę państwowych

<sup>76</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 117.

<sup>77</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 405.

<sup>78</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 144.

<sup>79</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 117; zob. J. Ekes, *Piis Manibus* [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2006, s. 63.

<sup>80</sup> J.Ch. Pasek, op. cit., s. 5.

<sup>81</sup> *Ethica albo Zwierciadło Krzysztofa Pieniążka...*, s. 159.

<sup>82</sup> J. Ossoliński, op. cit., s. 97.

sukcesów i porażek. Taki związek z religią miał jednocześnie wymiar osobisty i społeczny. Charakterystyczną cechą Rzeczypospolitej XVII wieku była silnie zaznaczona obecność ideologii kontrreformacyjnej. Stawiała ona przed współczesnymi wyzwaniem zgodności między życiem państwowym i religijnym. Wymuszała wręcz, aby powinności wobec ojczyzny współgrały z powinnościami chrześcijańskimi, a jeszcze lepiej – katolickimi. Te ostatnie zostały powiązane z narodową racją stanu na skutek konfliktów militarnych z islamską Turcją, protestancką Szwecją i prawosławną Moskwą. Doskonały Polak to katolik<sup>83</sup>, tak jak Pieniążek, Ossoliński czy Pasek, dla którego przynależność do grupy wyznaniowej przekłada się nie tylko na doskonałość wewnętrzną, ale implikuje jednocześnie najwyższej próby patriotyzm.

Na skutek przeprowadzonej analizy twórczości autobiograficznej powstały trzy autoportrety, pisane z różnej perspektywy czasowej i społecznej, które w ostatecznym rozrachunku przekładają się na zbiorowy autoportret staropolskiego szlachcica. Z jednej strony opiera się on na wypadkowej jednostkowych autowzorów, rzeczywistych i spersonalizowanych, które w konsekwencji przybierały bardziej uniwersalną postać stanowego wzorca, odpersonalizowanego, choć spersonifikowanego, z drugiej zaś pozostaje całkowicie zbieżny z kodem kulturowym i aksjologicznym epoki. Cechuje go ewidentna obecność podmiotowości i świadomość autorskiej tożsamości, przede wszystkim w rozumieniu *idem*, odzwierciedlającej jednocześnie tę o charakterze *ipse*. Całość została zbudowana na podstawie czterech komponentów, typowych nie tylko dla omawianego okresu, których współlistnienie warunkuje pełny i skończony portret własny. Należą do nich: realizacja uwarunkowań genealogicznych, wymuszających posiadanie herbu, teoretyczne i praktyczne przygotowanie do dorosłego życia zdobyte w toku edukacji, osobista dojrzałość prezentowana bez względu na etap życia, choć dopuszczająca słabości typowe dla młodości lat, oraz majątność, dziedziczona i pomnażana, choć różna, a przede wszystkim pożytkowana na właściwy cel. Realizacja uwarunkowań genealogicznych, obecnych w analizowanym żywotopisarstwie, niewiele byłaby warta, gdyby nie towarzyszyła jej pozytywna weryfikacja uwarunkowań osobowościowych, oparta na doskonałości wewnętrznej, na moralności budowanej przez całe życie. Wszystkie one stanowiły przepustkę do zaistnienia uwarunkowań profesjonalnych, a wręcz multiprofesjonalnych, wiązanych ze szlacheckim prawem i obowiązkiem służby urzędniczej, parlamentarnej, dyplomatycznej i żołnierskiej, a także pracy we własnej majątności, podejmowanej w interesie własnym i Rzeczypospolitej. Żadna z nich jednak nie mogłaby się właściwie dokonać, jeśli nie towarzyszyłoby jej dopełnienie w postaci uwarunkowań społecznych. Nakazywały one wpisanie się w mikro- i makrospołeczność, od związków rodzinnych, przyjacielskich, sąsiedzkich, regionalnych, aż po te o wymiarze wspólnoty państwowej i religijnej, stanowiące punkt wyjścia i ostateczne zwieńczenie takich wartości jak patriotyzm i wiara, poświadczonych indywidualnie i publicznie. Taki portret własny szlachcica budują Pieniążek, Ossoliński i Pasek. Jednocześnie pomijają albo przeinaczają te momenty biograficzne (zwłaszcza Pieniążek i Pasek), które mogłyby ten doskonały obraz zdeprecjonować. Z ludzkiego

---

<sup>83</sup> J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Poznań 1998, s. 122.

punktu widzenia wydają się one możliwe do wytłumaczenia. W żadnym razie jednak nie mieściły się w standardach epoki, w szlacheckim systemie wartości, a co za tym idzie – we wzorcach i wzorach osobowych. Te standardy najlepiej świadczą o czasach, w jakich przyszło żyć staropolskiej szlachcie.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

- Borkowska M., *Dekret w niebieskim ferowany testamentie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1984.
- Ethica albo Zwierciadło żywota Krzysztofa Pieniążka, rotmistrza i dworzanina królów Stefana i Zygmunta Trzeciego na Lassochowie i gdzie indziej dziedzica etc. Ku przykładowi braciej okazana*, wyd. K.W. Wójcicki, Biblioteka Starożytna Pisarzy Polskich, t. 1, Warszawa 1854.
- Goślicki W., *O senatorze doskonałym księgi dwie*, oprac. M. Korolko, Kraków 2000.
- Górnicki Ł., *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1954.
- Heidenstein R., *Życie Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego etc.*, wyd. F. Bohomolec, Warszawa 1775.
- Kochanowski J., *Dziela polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980.
- Ossoliński J., *Pamiętnik (1595–1621)*, oprac. J. Maciszewski, J. Kolasa, red. W. Czapliński, Wrocław 2004.
- Pasek J.Ch., *Pamiętniki*, oprac. W. Czapliński, Wrocław 2003.
- Petrycy S., *Przydatki do etyki Arystotelesowej [w:] S. Petrycy, Pisma wybrane*, t. 1, oprac. W. Wasik, Warszawa 1956.
- Rej M., *Żywoć człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 2003.
- Słupski S., *Zabawy orackie gospodarza dobrego*, Kraków 1618.
- Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.
- Trepka W.N., *Liber generations plebeanorum (Liber chamorum)*, oprac. R. Leszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.

### Opracowania

- Autokreacja człowieka – między wolnością a zniewoleniem*, red. A. Pawlica, Kraków 1995.
- Baczewski S., *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI–XVII wiek*, Lublin 2009.
- Barłowska M., *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010.
- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Bettelheim B., *Themen meines Lebens. Essays über Psychoanalyse, Kindererziehung und das jüdische Schicksal*, Stuttgart 1990.

- Dymkowski M., *Szkice psychologa o historii*, Kraków 2016.
- Dymkowski M., *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.
- Dziechcińska H., *Świat i człowiek w pamiątkach trzech stuleci: XVI – XVII – XVIII*, Warszawa 2003.
- Ekes J., *Piis Manibus* [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2006.
- Kicińska U., *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013.
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przekł. zbiorowy, red. L. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985.
- Niedźwiedz J., *Pamiętnik* [w:] *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, red. A. Borowski, Kraków 2001.
- Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000.
- Pawelec T., *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004.
- Pawlak J., *Autokreacja. Psychologiczna analiza zjawiska i jego znaczenie dla rozwoju człowieka*, Kraków 2009.
- Polaków portret własny*, red. M. Rostworowski, Warszawa 1983.
- Popiołek B., *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.
- Popławska H., *Ethica albo Zwierciadło żywota Krzysztofa Pieniążka – autobiografia parnetyczna z początku XVII w.* [w:] *Napis*, Seria V, Warszawa 1999.
- Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, red. A. Czechowicz, M. Trębska, Lublin 2013.
- Ricoeur P., *Filozofia osoby*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków 1992.
- Sajkowski A., *Nad staropolskimi pamiątkami*, Poznań 1964.
- Starość i młodość w literaturze i kulturze*, red. M. Kuran, *Analecta Literackie i Językowe*, t. V, Łódź 2016.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Szlacheckie powinności żołnierskie w świetle staropolskich zwierciadeł z XVI i XVII wieku* [w:] *O powinnościach żołnierskich*, t. I: *Na fundamencie historii i tradycji*, red. A. Drzewiecki, Oświęcim 2016.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Wiek człowieka i jego wartość w Polsce przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych*, „*Studia Zachodnie*” 2006, t. 8, s. 81–90.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Poznań 1998.
- Werner K.F., *Narodziny szlachty. Kształtowanie się elit politycznych w Europie*, tłum. K. Antkowiak, Kęty 2015.
- Wyczański A., *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001.
- Żołądź D., *Ideaty edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne XVI i XVII wieku*, Warszawa–Poznań 1990.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006.